Dyskusyjny Klub Książki – Turek,

kwiecień 2021 rok

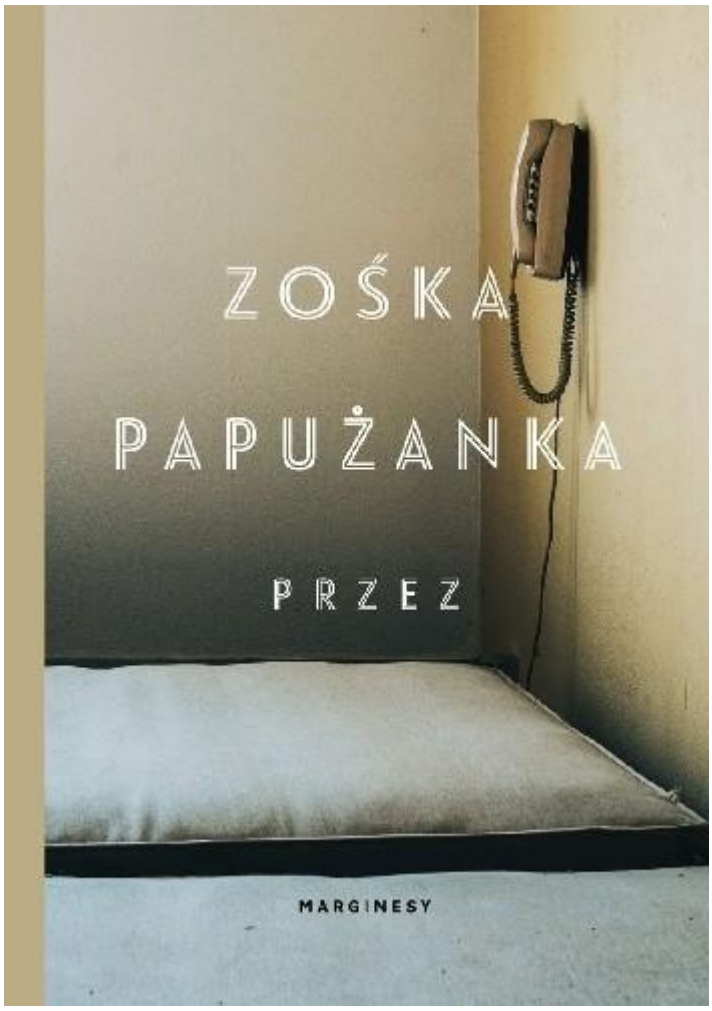

Zośka Papużnka mieszka i pisze w Krakowie. Zadebiutowała w roku 2012 powieścią „Szopka", która przyniosła jej duże uznanie oraz nominacje do Nagrody Literackiej Nike i do Paszportów „Polityki". W roku 2016 ukazała się jej drugą powieść, „On", nominowana do Paszportów „Polityki" i do Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej dla Autorki Gryfia oraz wyróżnioną tytułem Krakowskiej Książki Miesiąca. W 2017 roku opublikowała zbiór opowiadań „Świat dla ciebie zrobiłem".

Na osiedlu, jakich wiele, wśród zwykłych ludzi, wynajmuje mieszkanie artysta fotograf. Pięć lat temu porzucił żonę, ale teraz powrócił, by ją fotografować. Nie wychodzi z domu, nie otwiera drzwi, zakupy robi przez Internet. Wszystko ma perfekcyjnie zaplanowane i poukładane. Nie wiemy dlaczego odszedł od żony, ani po co ją obserwuje. Wszystko dzieje się w jego głowie. Jego obecne życie to chwile zatrzymane w kadrze, a dążenie do perfekcji graniczy z chorobą psychiczną. Jak zakończy się ta historia? Zachęcam do odwiedzenia tego zwykłego- niezwykłego osiedla i jego mieszkańców.

PRZEMYŚLENIA KLUBOWICZEK DKK O PRZECZYTANEJ KSIĄŻCE:

Zośka Papużanka „Przez”

Zośka Papużanka w :Przez” pisze stylem urzekająco prostym. Rejestruje precyzyjnie, fotograficznie wręcz, prozę życia codziennego. Subtelnie i ciekawie odtwarza klimat relacji międzyludzkich, pozornie banalnych, zwyczajnych. Jest w tym głębia emocji, psychologii. Autorka prezentuje magiczną narrację, „PANIĄ CZASU” i z przyjemnością czytałam jej książkę. Lektura książki „Przez” zainspirowała mnie do napisania wiersza:

„Pejzaż”
Kręta ścieżka w oddali,
Niewinny ogródek życia,
Brama RZECZYWISTOŚCI z obsesją pamięci,
FURTKA POEZJI,
Wszystko otoczone przyzwoitym MUREM ZAINTERESOWANIA.
Latawiec pragnień na horyzoncie.
Oczywiste emocje ubrane w różne dni tygodnia.
SPEŁNIENIE.
Eksplozja DZWIĘKÓW.
Witaj!

Propozycje nowego tytułu:

1. Zawsze coś zostaje
2. Szybka FOTOGRAFIA
3. TOŻSAMOŚĆ Filifionki

A. N.-K.

Zośka Papużanka w swojej powieści „Przez” przedstawia obraz małżeństwa neurotycznego mężczyzny z zupełnie niezborną kobietą.
Rzecz dzieje się na zamkniętym osiedlu przez pięć lat. Po pięciu latach mężczyzna znika na pięć lat. Powraca, żeby ją obserwować, fotografować i analizować swoje małżeństwo.
To 36-letni mężczyzna, niespełniony artysta, którego pasją jest fotografia. Ona wydaje się być raczej zwyczajną kobietą, pracującą gdzieś w biurze.
Jak wyglądało jego życie poznajemy z jego rozmyślań, kiedy jest zamknięty przez 12 dni w wynajętym pokoju naprzeciwko swojego dawnego mieszkania.
On, osobnik z zaburzoną psychiką, gnębi ją za wszystko. Ona, nic nie zrobi porządnie, więc są ciągłe uwagi z jego strony. Atmosfera w tym małżeństwie jest tak ciężka, przygnębiająca, że się chce z niego jak najszybciej wyjść. Po pięciu latach on znika, włóczy się po świecie i wraca- ale dlaczego wrócił? Nie wiadomo. Ciągle ją śledzi, poszedł do jej mieszkania, pod jej nieobecność, żeby zobaczyć jak żyje bez niego i co się tam zmieniło. Jest jego jakąś obsesją, z nią żyć nie mógł i bez niej też nie może.

Czytając tę książkę czułam się całkowicie osaczona przez tego niedoszłego artystę, lekkiego psychopatę i dręczyciela. Chciałam jak najszybciej opuścić to toksyczne małżeństwo- wyjść i iść swoją czytelniczą drogą.

M. G.

(Zagadnienia do dyskusji)
- Neurotyczna postać artysty dążącego do doskonałości
- zatracenie się człowieka perfekcjonisty
- zdjęcie = kadr; świat jest kadrem
- nie chodzi o dokumentowanie faktu, ale o zatrzymanie światła
- światło, światłocień, załamanie fali- to jest jego świat
- w tym świecie nie mieści się kobieta, miłość
- inne ujęcie czasu- nielinearne, ale spiralne powracanie do punktów, podglądanie drobiazgów, odczytywanie z nich czasu
- wyższość artysty nad życiem i drugim człowiekiem
- podporządkowanie wszystkiego własnemu kreowaniu, a więc stwarzanie rzeczywistości
- podporządkowywanie innych w imię wizji artysty, bo ja = kreator
- posiadanie władzy nad innymi i podporządkowywanie wszystkiego swojemu „Ja”
- chichot sytuacji końcowej, zaskoczenie z powodu decyzyjności i samodzielności żony
- w ostatniej scenie to nie „on” jest kreatorem rzeczywistości, ta przez niego stworzona wymyka mu się
- narracja trzecio osobowa przechodzi niepostrzeżenie w pierwszo osobową, złożona z urywków, ułamków słów, jakby strumień świadomości
- same fakty bez zbędnych słów, rejestracja zachowań, nie ma słów emocjonalnych, zbędnych, czy opisów
- rejestracja ułamkowa, oszczędność stylu do perfekcji, ciekawa pod względem formalnym i poznawcza charakterologiczni- dotarcie do świadomości egocentryka
- proza niebanalna, bardzo współczesna i oryginalna formalnie

Ciekawa wciągająca lektura.

A. H.-Z.

Autorka opisuje historię pewnego małżeństwa, które (jak każde) ma swoją specyfikę. Historia opowiedziana jest przez niego, który głównie opowiada o niej. Doskonale pamięta i dokuczają mu jej słabe strony. Chce, by była perfekcyjna, tak jak on sam dąży do perfekcji w robionych przez siebie zdjęciach.
Drażni go, w jego odczuciu jej zagubienie, nieporadność i brak perfekcji. Męczy ją nieustannym robieniem jej zdjęć.
Sam szuka ideału, tak w życiu, jak i w robionych przez siebie zdjęciach.
W końcu opuszcza ją, by po pięciu latach powrócić, jak recydywista w charakterze… podglądacza. Ma nadzieję, że ona sobie nie radzi, że ja ukarał…

Bohater odbiega od normy, delikatnie mówiąc jest dziwny i męczący, podobnie jak cała lektura. Męczy ta cała uważność opisująca głupoty. Pół książki jest o niczym. Potocznym językiem, zdaniami bardzo rozbudowanymi, obrazuje sposób myślenia bohatera. Lektura dobra do ćwiczenia pamięci przez czytającego.
Sam tytuł „przez" może sugerować szereg podpowiedzi:
- przez nią,
- przez obiektyw,
- przez okno,
- przez brak,
- przez zdjęcia,
- przez dzieci,
- przez Filifionki, czyli przez wszystkich tylko nie przeze mnie! Chore…

A. G.

Zośka Papużanka jest niewątpliwie ciekawą, nowoczesną, świetnie operującą językiem pisarką. Z poczuciem humoru, niezwykle dociekliwą obserwatorką rzeczywistości XXI wieku. Jednowyrazowy tytuł „Przez" - to teoretycznie przyimek, zawsze łączący się w parze z rzeczownikiem lub innymi wyrazami w jego funkcji. (Widząc dedykację autorki „dla Ł., przez którego" można się domyślać, że utwór niesie w sobie wątki autobiograficzne Papużanki. Duże uznanie dla Wydawnictwa Marginesy za sympatyczną okładkę, dobry papier, czytelny druk, tekst z dużymi marginesami i prześwitami, mimo braku dialogów czyta się wartko i z przyjemnością.
Akcja powieści osiemnastodniowa, pełna retrospekcji- choć dotyczy głównie tylko dwojga bohaterów- wciąga czytelnika jak kryminał. Autorka jest mistrzynią rysowania detali, w charakterystyce postaci, ich motywach działania, ale także w szczegółach otaczającej ich rzeczywistości.
Niezwykle plastycznie, często z ironią, opisuje świat przełomu wieków (a może tylko XXI w.?). Często, wydawałoby się monotonnej opowieści, wyłania się pedagogiczna osobowość autorki oraz ambitne przygotowanie psychologiczne w kreśleniu sylwetek obojga bohaterów. A jak poważnie potraktowane są postacie drugoplanowe? Pan szlabanowy, siostra Filiofinki, Mietek Śmietek, stara Janina Środa i inni- wszystkich osadzono perfekcyjnie w swoich rolach.
Nietuzinkowa postać jednej z dwojga głównych postaci- męża. Jego patologiczna, anankastyczna osobowość, egocentryzm- ale i tęsknota za opuszczoną przez siebie żoną, perfidny plan fotograficznej przemocy- budzą początkowo nawet współczucie- choć w dalszym ciągu „znajomości" nasila się krytycyzm i antypatia do niego.
Docenić trzeba fachowość- perfekcjonizm sztuki fotograficznej bohatera- choć męcząca monotematyczność ujęć i cel- upokorzenie bohaterki zdjęć- wzbudzają nawet obrzydzenie i złość czytelnika. Z sympatią potraktowana druga postać wiodąca- żona- nie budzi poza zrozumieniem- większych emocji. Można nawet polubić roztargnioną, wzruszająco bezradną, łagodna istotę.
Myślę, że warto było poznać Zośkę Papużankę i jej „Przez". Chętnie przeczytam inne powieści tej ciekawej pisarki, tym bardziej, że nie ma w tej literaturze wulgaryzmów.

H. N.

Cytat ze strony 120: „…po co pan to robi, no bo już sto dwadzieścia stron i nic się nie dzieje…”
Trochę to kwintesencja całej książki, ale jednak coś się dzieje. Papużanka opisuje życie pary młodych ludzi. Historia dosyć banalna: poznali się, pobrali, żyli z sobą przez pięć lat, po czym mąż zniknął niespodziewanie, bo miał dość. Potem jednak okazuje się, że tamto pozostawione życie miało wartość, gdyż wynajmuje mieszkanie w domu obok i śledzi fotografuje swoją byłą żonę. Czy celem jest powrót do dawnego życia? Ale powrotu nie ma. Sposób opisu życia, uczuć, zachowań tych młodych ludzi jest nietuzinkowy. Z jednej strony zupełny brak dialogów, z drugiej, jasny, jednoznacznie zrozumiały przekaz, ale z wieloma niedopowiedzeniami. Wydaje się od razu, że rozumiemy każdą z tych osób, motywy zachowań, inność każdego z bohaterów.
Fajna literatura. Przeczytałam z przyjemnością.

D. L.